Nr. 3. Lwów, dnia 18. lipca 1919. Rok LI.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem ogrodniczym“* wynosi wraz z przesyłką półrocznie K 36·—.

Cena numeru pojedyńczego K 1·50.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20, oficyny III. p.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

DR. H. WIELOWIEYSKI.

Główny Urząd zaopatrywania armii i jego zadania.

Pod datą 15. IV. 1919 weszła w życie ustawa, zabezpieczająca i ześrodkowująca zaopatrywanie armii polskiej w osobnym „Głów. Urzędzie zaopatrywania“, przy Ministerstwie spraw wojskowych, a przy współdziałaniu Ministerstw: przemysłu i handlu, skarbu, rolnictwa, aprowizacyi, pracy i opieki społ. i robót publicznych.

Celem tego Urzędu: Wspomaganie uruchomienia wytwórni produktów potrzebnych wojsku; organizowanie, finansowanie i subwencyonowanie odnośnych przedsiębiorstw, z prawem wprowadzania — w ramach obowiązujących ustaw — i nakładania sekwestrów; rekwirowanie materyałów i urządzeń technicznych; nakładanie na dostawców i producentów, ich urzędników i robotników zobowiązań koniecznych dla zabezpieczenia albo ochrony interesów wojskowości i t. p.

Że przy wyliczaniu poszczególnych kategoryi zapotrzebowania opuszczono sprawę najelementarniejszą, gdyż wyżywienie armii — tłómaczy się jużto właśnie jej elementarnością, jużto utartem przekonaniem, iż to wyżywienie samo znaleźć się winno, skoro znajdowało się dotychczas — boć kraj rolniczy przecież swej armii chleba nie poskąpi. Niestety, nie jest to ostatnie pewnikiem, a nawet dzisiejszy stan rzeczy przeczy wymownie temu twierdzeniu dotkliwym deficytem środków żywności—pomimo zeszłorocznego urodzaju—horrendalną drożyzną, oraz ogromnym i skarb państwa rujnującym importem tych środków. Gdy dodamy do tego skutki tak forsowanej „reformy“ rolnej, objawiające się już dzisiaj w zachwianiu gospodarstwa folwarcznego rdzennych województw Rzeczypospolitej przez nierachunkowe podwyższenie kosztów utrzymania służby i opłaty najmu, przy zapowiedzi rozwalenia tych, niejednokrotnie już (na drodze umiejętnych wkładów melioracyjnych, zastosowaniu głębokiej, maszynowej uprawy i na podstawach naukowych opartego nawożenia gruntów) do maksymalnej produkcyjności doprowadzonych „fabryk żywności“, przy projektowanej ich przeróbce na proletaryackie warsztaciki, prowadzącej prędzej czy później do upaństwowienia czyli socyalizacyi produkcyi rolnej dla zabezpieczenia wyżywienia miast i przemysłowej ludności, przychodzimy do wniosku, iż także zaopatrywanie armii polskiej w konieczną dla niej żywność musi poważnie być wzięte pod uwagę.

Oficyalny program Gł. Urzędu zaop. armii, nie wyliczając tego zadania wyraźnie pomiędzy jego agendami, nie wyklucza go jednak, tak, iż racyonalna interpretacya odnośnych punktów ustawy z 15. IV. może nie wymagać nawet legislatywnej w tej mierze interwencyi celem stworzenia w jego łonie osobnego oddziału produkcyi rolnej, któryby także i na tym, tak doniosłym punkcie, zaopatrzenie wojsk polskich mógł zapewnić.

Jako referent rolny podobnej instytucyi w b. monarchii Habsburskiej (*Gemeinsamer Ernaerungs-Ausschuss*) we Wiedniu, pierwotnie przeznaczonej do kontroli racyonalnego rozdzielania środków żywności, a rozszerzonej na wniosek podpisanego w kierunku popierania odnośnej produkcyi, zwłaszcza na terenach wojną dotkniętych, przy równoczesnem uruchomieniu zniszczonych gospodartw polskich wschodnich kresów, czuje się tenże zniewolonym do podniesienia podobnej propozycyi odnośnie do świeżo powstającej instytucyi polskiej, z pełnem przekonaniem, iż zarówno koncepcya tejże, jako też dzisiejsze kierownictwo najzupełniej odpowiada temu rozszerzonemu zadaniu.

Szczegółowy już nawet program takiego oddziału produkcyi rolnej G. U. Z. oddawna już sformułowano. Przedstawiony na zgromadzeniu sekcyi agrarno-politycznej c. k. Tow. roln. wiedeńskiego dnia 19. II. 1915 i zasadniczo tam przyjęty pod hasłem samodzielnego wyżywienia armii walczących na wschodnich frontach, opracowany w referacie podpisanego przed forum osob-

nego podkomitetu, przyjęty w r. 1917 do programu, wówczas założonego, wyżej wymienionego „Współ. Wydziału żywnościowego“ austro-węg. Ministerstwa wojny, wszedł on częściowo w życie przez sprawienie wzgl. najęcie znacznego, w odnośnym referacie zaprojektowanego kontyngentu pługów parowych i benzynowych, którego użycie, w wojskowej organizacyi t. z. *Motorpflugkollonnen* — jak stwierdza G. M. Landwehr, b. prezydent owego „Wydziału“ w osobnem pismie z 16. I. 1919, doprowadziło do uprawienia bardzo znacznych obszarów Galicyi wschodniej a także i Królestwa Polskiego. Otóż reaktywowanie i dalsze rozwinięcie powyższego programu, przerwanego wypadkami politycznymi, z zastosowaniem do stosunków i potrzeb armii polskiej, w duchu przedstawionego Ministerstwu spraw wojskowych jeszcze w początku r. 1919 (H. W.: Zagospodarowanie wschodnich kresów Rzeczypospolitej, *Gaz. roln.*, Warszawa 1919, Nr 4., 5. i 16.) memoryału, opóźnione brakiem decyzyi co do organu wykonawczego, nasuwa się dziś samo przez się przy rozpatrywaniu programu tak zbawiennego przedsięwzięcia M. S. W. w stworzeniu Głównego Urzędu zaopatrywania armii polskiej.

Niezbędność samodzielnego wyżywienia wojsk polskich na tak urodzajnych obszarach polskiej własności ziemskiej na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej, które żywicielem były i terenem naturalnej a kulturalnej ekspanzyi narodowej wśród historycznych walk kresowych, dziś wracających w całej pełni swojego światowego zadania, konieczność usamodzielnienia od rujnującego importu najważniejszych przedmiotów zapotrzebowania a zarazem uruchomienia wojną i anarchią zniszczonych gospodarstw rolnych kresowych, których właściciele, pozbawieni wszelkich do tego środków, w obecnej chwili żadną miarą nie mogą doprowadzić do skutku, przedstawia dostateczne argumenty, by Gł. Urząd zaopatrywania podjął środkami państwowymi zadanie zaopatrzenia armii wschodnich kresów w te wszystkie środki, których tam do wyżywienia swego, w najbliższych już czasach tej, na długą metę obliczonej wojny, względnie w imieniu Ligi narodów podjętej pacyfikacyi zbolszewizowanych zaludnień potrzebuje.

Że to zadanie nie łatwe, nikt nie zaprzeczy. Rozprawienie się z trudnościami przewidywanemi, zwłaszcza przez rutynę, niechętną choćby najpłodniejszej nowości, musi być punktem wyjścia dojrzałej w tej mierze rozwagi. Czy G. U. Z. podoła temu zadaniu, zależeć będzie od trafnego uzupełnienia jego organizacyi, stworzeniem osobnego, wyżej wymienionego departamentu.

Będzie on miał za zadanie: dostarczenie odnośnym komendom armii polskiej silników do motokultury wraz z odpowiedniemi narzędziami rolniczemi, smarami i środkami pędnymi, zapewne także nasion, o ile ich na miejscu zabraknie (gen. intendantura jednej armii zamówiła już przed 4-ma tygodniami kilkaset wagonów tatarki z Ameryki do wysiewu z końcem czerwca b. r.), dalej obsługi tych silników, którąby przy należytem wyszkoleniu, a przedewszystkiem energicznem kierownictwie i dozorze ze strony fachowych werkmistrzów a niezwłocznem dostarczaniu części zapasowych na wypadek zepsucia maszyn ze strony do tego zaadaptowanych, stałych i wędrownych warsztatów reparacyjnych — przy nieprzerwanej, z potrójną zmianą personalu prowadzonej pracy — maksymalne tych maszyn umożliwiła wyzyskanie. To całe wykonanie, powierzone odnośnym komendom wojskowych formacyi i ich korpusów silnikowych, których odpowiednie uzupełnienie będzie rzeczą G. U. Z. A. przy pomocy Ministerstwa pracy i opieki społecznej, dysponującego tysiącami bezrobotnych meta-

---

J. FROŃ.

Z Pokucia.

(Dokończenie.)

23. maja b. r. padł popłoch na „załogę“ wojskową i działaczy. Ze świtem ukazał się rumuński latawiec, krążący w wysokości zaledwie paru set metrów i rozrzucający proklamacye. Na jakiś czas przed owem pamiętnem zdarzeniem miała załoga dwie armaty wymierzone w kierunku Rumunii, jednak zostały one zabrane przeciw polskiemu wrogowi i latawiec można było ostrzeliwać tylko z karabinów. Zepsuli też Ukraińcy sporo amunicyi, ale bez skutku, lotnik zataczał długi czas najspokojniej koła i wreszcie odleciał w kierunku ku granicy.

Proklamacya rumuńska, to dość ciekawy dokument co do treści, ortografii i stylistyki, nie wzbudził też u horodeńskiej Polonii żadnego entuzyazmu, ale aby mię nie posądzono o przesadę, podaję ten dokument w dokładnym odpisie:

Proklamacya.

Królewsko-rumuńskie wojska czując potrzebność połączenia między wojskami rumuńskiemi w Marmaroszu i tymi w Bukowinie i ponieważ to połączenie można tylko przyprowadzić linią kolejową Sniatyn-Kołomyja-Delatyn-Körösmező.

Główna komenda rumuńskich wojsk ustanowiła obsadzić względny terytoryum galicyjski, aby gwarantować bezpieczność połączenia na tej linii.

Wojsko rumuńskie nie wchodzi zaś do Galicyi aby wojować przeciw wojsku ukraińskiemu ani przeciw ludności Galicyi i wobec tego wzywamy was, wszystkich wojskowych i cywilnych w częściach, które obsadzimy oddać dobrowolnie wszystek nabój, amunicyę i wszelakie materyały wojenne i zatrudniać się codziennymi sprawami.

My zaś zapewniamy wam wszystkim, bez różnicy narodowości i religii, że wojska rumuńskie uszanują życie i majątek wszystkich mieszkańców, nie spełniających nieprzyjacielskie czyny.

Administracya w dalszym ciągu będzie wypełniana przez waszych urzędników wedłg starych praw krajowych pod nadzorem wojska rumuńskiego.

Wszyscy ci zaś urzędnicy i główni mieszkańcy, którzyby wypełnili zamachy jakiegokolwiek rodzaju przeciw naszym wojskom, magazynom, technicznym budowom, jak drogi, kolej żelazna, mosty, linie telegraficzne i telefoniczne, albo im nie zapobiegli, będą podlegać rumuńskim prawom wojennem.

Dnia 23. maja 1919.

Komendant wojsk królewsko-rumuńskich:
Generał J. Zodik m. p.

Szef sztabu:
Podpułkownik Rovinaru m. p.

Otóż podczas tych wydarzeń elita Polonii horodeńskiej była więziona w Kołomyji lub znajdowała się na dobrowolnem lub przymusowem wygnaniu; na miejscu pozostały tylko niedobitki. Szpice władz ukraińskich uciekły przed Rumunami z kasami państwowemi, ale minister z wielkiej Ukrainy, który stąd wyszedł i tu napowrót z Równa uciekł (prawdopodobnie także z kasami państwowemi), nie uważał za stosowne opuszczać placu boju, lecz poobsadzał placówki, jak gminę i Starostwo, ukraińskiemi siłami. Tylko Czernelica, Obertyn, leżące

lowców, zdatnych do ryczałtowego wyszkolenia na szoferów, względnie monterów, musi znajdować swój punkt centralny w tym Urzędzie opartym o Ministerstwo, dysponujące środkami państwowymi, których racyonalne a intenzywne zużytkowanie z pewnością się opłaci, dysponujące jednak także i konjunkturami zagranicznemi, ułatwiającemi nabycie czy wynajęcie, względnie nawet uzyskanie pod formą kompensaty za szkody wyrządzone Polsce przez byłych okupantów całego kontyngentu maszyn, a nawet sił roboczych i t. p. Że w ten sposób załatwi się także wątpliwości Komendy armii, nie czującej się powołaną do prowadzenia gospodarstwa rolnego na wojennych terenach, jest rzeczą jasną, skoro G. U. Z. dostarczy zarówno środków maszynowych, jak materyałów pędnych, a nawet odpowiedniej, oczywiście pod wojskową komendą i rygorem pracować mającej obsługi.

Pozostałaby tylko czysto fachowo-rolnicza strona podjąć się tu mającego zadania. Że w organizacyi b. monarchii Habsburskiej było jej tak wiele do zarzucenia, iż całe Koło poselskie polskie we Wiedniu musiało podjąć interwencyę celem zwinięcia t. zw. c. i k. komend rejonowych, mamy na to szczegółowe dowody powołanych w tej mierze fachowców (v. prof. Rogójski: „Z powodu projektu p. H. Wielowieyskiego,“ *Gaz. roln.* Nr 7. 1919). Powodem tych fatalnych błędów było jednak tylko przeoczenie tak doniosłego, a w odnośnym projekcie (H. W.: *Oesterr. Agrarzeitung* 1/IV. 1916; H. W.: *Gaz. roln.* 1919, Nr 5.) zawartego przepisu, iż (punkt 8) szczegółowe kierownictwo uprawy przez wojskowość objętych gruntów zależeć musi jedynie od właściciela, względnie jego upoważnionego zastępcy, których znajomość gleby i miejscowych stosunków jej uprawy daje rękojmię trafności zastosowanych procederów. Że wobec braku przestrzegania tego warunku poszczególni obcokrajowi oficerowie dyskredytowali militaryzm, lub komendanci tak zwanych c. i k. Urzędów gospodarczych *(K. k. Wirtschaftsämter)* po odparciu 3 ciej inwazyi rosyjskiej w Galicyi wschodniej nie dopuszczali ani bydła należącego do odnośnych właścicieli gospodarstwa, ani nawet tych samych osób na świeżo od nieprzyjaciela uwolnione folwarki, zajmując się otwarcie realizacyą „zdobyczy wojennej“, polegającej na uprawionych przez armię rosyjską w Galicyi wschodniej plonach, które objęte przez nich, dotychczas przez skarb austro-węgierski nie zostały zapłacone — tego wszystkiego nie można przypisywać szkodliwości z a s a d y współdziałania armii w uruchomieniu gospodarstw wojną zniszczonych w tych naszych urodzajnych kresach, lecz tylko bezmyślności i nieudolności, która pod egidą Głównego Urzędu zaopatrzenia armii polskiej Ministerstwa spraw wojskowych, musi być wykluczoną*). W tym celu poruszoną była także w łonie wspomnianego komitetu wiedeńskiego myśl stworzenia fachowego inspektoratu wojenno-rolniczego, mającego na celu zarówno ochronę gospodarstwa kresowego od podobnych wykolejeń, jak ryczałtową interwencyę w nagłych zapotrzebowaniach zapasów lub reparacyjnych zabiegów obsługi pracujących tam maszyn.

*) W odpowiedzi podpisanego na odnośne zarzuty (*Gaz. roln.* zesz. 16. z 1919.) znajduje się niezgodna z manuskryptem uwaga, iż część winy spada również na interesowanych w tej sprawie ziemian. Ponieważ sprostowanie dotyczące nie zostało dotychczas zamieszczone, stwierdzić tu należy winę polskich członków »Zjednoczonych Komitetów Tow. rolniczych gal. we Wiedniu« którzy kooptowani do podkomitetu Tow. roln. wiedeńskiego do »sprawy zagospodarowanie terenów wojennych« na posiedzeniach tegoż się nie jawili, skutkiem czego nie przyszło do skutku rozporządzenie zapewniające § 9. mojego projektu) właścicielom interesowanych gruntów i miarodajny wpływ na wojskowe tychże zagospodarowanie.

---

dalej od ogniska maskowanego bolszewizmu, rozbroiły miejscowe załogi i potworzyły milicye.

Miasto Horodenka znalazło się w tem położeniu, że jeden jego koniec opuszczali Ukraińcy, drugi zajmowali Rumuni, wobec czego pozostali na miejscu Polacy nie mogli urządzać „zamachów stanu“ i wypraszać siłą z urzędów intruzów. Starali się o powrót do urzędów przy pomocy świeżych władz „sojusznika polskiego“, jednak przedstawienia, deputacye, a nawet konferencya wspólna u generała Zodika w Kołomyji nie odniosła żadnego skutku, bo okazało się, że Rumunia chce naprawić to, co zepsuła Austrya i zadowolić każdą narodowość zarządzeniami *ad hoc* wydanemi. W imię tej zasady dała na okupowanem terytoryum 3 starostwa Polakom, a 3 Rusinom (żydom nie dała jeszcze żadnego*). W każdem mieście głównem było trzech burmistrzów, a w każdem starostwie uplanowano trzech starostów. Wewnętrzny język urzędowy oznacza główny starosta lub główny burmistrz. Szkoły mają być trojakie, a to: polskie, ruskie i żydowskie. Do urzędów przyjęto wszelakich urzędników, a to dawnych (polskich), o ile się zgłosili, ukraińskich i innych, nawet do tut. urzędów nienależących. Poczta i kolej zostały zmilitaryzowane. Wrócili nawet urzędnicy, którzy z kasami państwowemi uciekli, i znowu zajęli swe dawne stanowiska, jak gdyby nigdy nic nie zaszło, mimo iż pieniądze gdzieś w drodze przepadły. Na dobitek urzędnicy pracują na razie na kredyt. Ciekawsze wszakże ponad wszystko jest to, że panowie Rumuni złapanych do niewoli Ukraińców przewożą nad brzeg Dniestru i ci wracają najspokojniej do Zaleszczyk. Proszę osądzić, czy to jest postępowanie sojusznicze? Jeżeliby ktoś zarzucił mi nieprawdziwość doniesienia, służę datą, świadkami i numerem pociągu, oraz bliższemi zajściami na pewnej stacyi z powodu wyzywającej postawy Ukraińców, do czego im posłużył polski napis stacyi.

Tego rodzaju stosunki działają niepokojąco i drażniąco, stąd Polonia odmówiła współudziału w rządach z bandytami i ucieka na zachód gromadami, gdyż boi się poprostu wyrznięcia przez maskowaną armię ukraińską, jaka ma pozostać w postaci posterunków żandarmskich, do których Rusini ogłosili pobór w nieprawdopodobnych ilościach ludzi. Panu ministrowi oświaty z Równa i to się może udać, bo środki po temu ma, a na wschodzie pieniądz robi wszystko.

Zapyta ktoś, a jak wyglądają wasze gospodarstwa? Otóż one wcale na gospodarstwa nie wyglądają, lecz na pustynie. To, co zostało w jesieni zasiane, jest prześliczne, ale jarzyn niema prawie żadnych, gdyż Ukraińcy zniszczyli środki i możność obsiewu. „Powitowyj sekretar“ rolniczy, który był i chłopom nawet pługi benzynowe sprowadził, aby dla nich dworskie grunta orały, powrócił z za Dniestru i dalej urzęduje, wprawdzie mniej śmiało, ale też żaden obywatel ziemski do niego się nie zwraca. Chłopskie obsiewy są wprost niebywałe i takich żyt najstarsi tu nie pamiętają, jakie obecnie porosły. Pasze są również bardzo obfite*), tylko z ziemniakami jest wszędzie słabiej, gdyż większość pozostała w ziemi, a ustawiczne wiosenne słoty nie pozwoliły ich dotąd (18/6) posadzić.

*) Obecnie zarządziła Rumunia utworzenie *quasi* Ministerstwa dla całego Pokucia w Kołomyji, do którego weszły miejscowe kołomyjskie siły. Pomysłowa zabawka (*Przyp. autora*).

*) Niestety, siódma egipska plaga, jaka nas nawiedziła, zabiera nam te przepiękne pasze a nawet zboże bezpłatnie i bez pokwitowania, zupełnie na pruski lub rosyjski sposób.

Zasadniczą wartością G. U. Z. jest jednem słowem opieka nad całem zaopatrywaniem wojsk polskich i dostarczania Komendzie Głównej oraz poszczególnym jej sekcyom we wszystkie jej potrzebne środki, oraz umożliwienie im możności samodzielnego ich wyprodukowania w bezpośredniej blizkości ich postoju, celem usunięcia konieczności rekwizycyi, tak niesympatycznych zaludnieniu odnośnych przestrzeni.

Że pożądanem jest także współdziałanie różnych innych Ministerstw wymienionych w statucie Gł. Urzędu, jest samo przez się zrozumiałem. Nie uchyli się od tego chyba i Ministerstwo rolnictwa i t. d., pomimo swego reskryptu z 23/IV. t. r., D. Nr 9244, w którym, po zrobieniu odkrycia, że „projekt zagospodarowania wsch. kresów Rptej na terenach Królestwa Kongresowego nie może znaleźć zastosowania“, wymawia się nawet od kompetencyi wzięcia udziału we fachowej w tej sprawie, przez autora tego projektu proponowanej ekspertyzie (loc. cit. *Gaz. roln.* Nr 4. 1919), w której właśnie cała treść niniejszego pisma już w początkach b. r. mogła była podledz pożądanemu omówieniu.

W sprawie reformy rolnej.*)

Sejm uchwalił zasady, na których rząd ma oprzeć w przyszłości projekty reformy rolnej i jej ustawy wykonawcze. Zasady te, dążące do zmiany podstaw, na których opierają się dotąd społeczeństwa przodujące oddawna cywilizacyi, nasunąć muszą najpoważniejsze obawy o przyszłość naszego kraju każdemu z jego obywateli.

Ofiarne i rozumiejące potrzeby chwili stanowisko ziemiaństwa, które zgłosiło podporządkowanie interesów własnych dobru Ojczyzny zarówno w znanej odezwie Wielkopolan, popartej następnie przez inne dzielnice, jak i dobrowolnem zaofiarowaniu ziemi, potrzebnej na stałe zwiększanie przestrzeni drobnych gospodarstw — upoważnia nas w chwili obecnej do zabrania raz jeszcze głosu w tej najbardziej żywotnej sprawie państwowej, stanowiącej o przyszłości kraju.

Przyszłość ta wymaga, aby polska racya stanu była punktem wyjścia dla wszystkich poczynań państwowych. Warunkiem zaś życia odradzającej się państwowości jest, aby mogła ona oprzeć się na mocnych podstawach społecznych i gospodarczych. Z tych powodów reforma rolna, za niezbędną uznawana przez wszystkich, powinna być przeprowadzona z rozwagą, stopniowo i dokładnie, bez zaostrzania antagonizmów pomiędzy posiadającymi i pożądającymi. Wywłaszczenie, w każdym przypadku, winno mieć charakter koniecznej ofiary dla dobra ogólnego, inaczej bowiem ta forma wkroczy na drogę, na której dzisiejszemu wywłaszczycielowi zagrozi wywłaszczeniem dnia jutrzejszego.

Pospieszne i niewywołane koniecznością zachwianie zasadniczych dla państwa kulturalnego praw własności, szczególnie dla państwa, które dotąd, niestety, nie może własną szczycić się konstytucyą i którego granice są nieustalone, wywołać musi upadek przedsiębiorczości we wszystkich dziedzinach produkcyi, niewiarę w trwałość dotychczasowych stosunków prawnopaństwowych, wreszcie niedowierzanie obcych ku nam, a także komplikacye wewnętrzne i trudności w sprawach finansowych kraju, graniczące z groźnym kryzysem. W obecnem położeniu rolnictwa naszego, wyczerpanego przez wojnę i wrogą politykę państw zaborczych, każda radykalna i szybka, a więc niedostatecznie przygotowana zmiana stosunków odbije się w sposób ujemny przedewszystkiem na sprawie przeżywienia kraju, a szczególnie warstw najbiedniejszych. Wreszcie niebywała próba upaństwowienia lasów, będąca, jak i ustalenie normy posiadania ziemi, niewątpliwem odbiciem praktycznem idei socyalizacyi, musi być równocześnie przez nas stanowczo uznana jako przechodząca siły finansowe i administracyjne odradzającego się w krwawym mozole państwa.

Z kolei stwierdzamy, że rząd niemal całkowicie zaniechał swego obowiązku — właściwego i wszechstronnego oświetlenia w Sejmie sprawy, dotyczącej całokształtu zagadnień bytu państwowego, nie obroniwszy na domiar, jak należało, interesów rolnictwa. Społeczeństwo doznało poważnego zawodu, gdy poglądy rządu tylko częściowo wyrażonymi zostały.

Jest to strata dla kraju i państwa niezmiernie trudna do powetowania, obciążająca rząd odpowiedzialnością przed dziejami.

Nie broniąc tutaj interesów własnych, lecz dobra narodowego, liczymy na poparcie wszystkich ludzi, którym na sercu leży troska, aby przyszłość Ojczyzny była jasna i potężna, oparta na harmonijnej współpracy wszystkich warstw narodu dla wspólnych nam wszystkim celów. I dlatego w chwili obecnej uważamy za obowiązek nasz raz jeszcze ostrzedz przed niebezpieczeństwem, które stoi u drzwi naszych—przed niebezpieczeństwem wtrącenia państwa w przepaść przez nierozważne ustawy wykonawcze.

Nie jest jeszcze późno — i w tem nadzieję pokładamy.

Oświadczenie niniejsze pochodzi od Zjazdu Komisyi polskich związków ziemiańskich dla spraw polityki agrarnej, odbytego w dn. 10. lipca 1919 r. w Warszawie w składzie następującym: Z Wielkopolski uczestniczyli: Kazimierz Brownsford, Władysław Chełmicki, Alfred Chłapowski, Rodryk hr. Dunin, Konrad Korytowski, Franciszek Przyłucki, Zygmunt Rychłowski, Tadeusz Szułdrzyński, Wiesław Tuchołka, Feliks Wize; z Prus Królewskich: Bolesław Donimirski, Stanisław hr. Sierakowski; z Małopolski: Witold ks. Czartoryski, Konrad Łuszczewski, Kazimierz Rogoyski, Adam hr. Stadnicki, Jerzy Turnau; z b. Królestwa Polskiego: Stefan Bądzyński, Stanisław Czekanowski, Artur Dobiecki, Stanisław Dzierzbicki, Kazimierz Fudakowski, Władysław Glinka, Maryan Kiniorski, Stefan Kostrzeński, Jan Lutosławski, August Popławski, Ludomił Pułaski, Jan Stecki, Hipolit Wąsowicz, Feliks Wojewódzki, Juliusz Zdanowski; z Kresów wschodnich: Stanisław Horwatt, Władysław Komar, Antoni Kotiużyński, Michał Jastrzębski, Witold Święcicki, Wacław Wasilewski.

*) Powyższą odezwę otrzymaliśmy od Komisyi polskich związków ziemiańskich dla spraw polityki agrarnej.

Drobne porady.

O używaniu koni i bydła do pracy. Konie dopiero w czwartym roku życia należy zaczynać przyuczać do zaprzęgu, zaś do pracy używać dopiero po ukończeniu lat czterech, a już co najmniej trzech, lecz umiarkowanie.

Woły można już w trzecim roku życia przyzwyczajać do roboty, zaprzęgając je co drugi lub trzeci dzień na parę godzin, lecz stale do robót używać można dopiero po ukończeniu lat trzech.

Przyuczanie młodych zwierząt do pracy należy powierzać ludziom cierpliwym i doświadczonym, gdyż dalsze ich użycie zależy wiele od tej pierwszej chwili. Zwykle w tym celu zaprzęga się młodego konia do lekkiego wózka razem ze starym, już należycie do pociągu wdrożonym, i codziennie objeżdża.

Uprząż dla koni roboczych winna być dogodną, nie powodować odgnieceń i odparzeń na kłębie, piersiach lub na krzyżu, które, gdy zaniedbane, zamieniają się na rany głęboko drążące, czyli na tak zwane przetoki, wymagające długiego umiejętnego leczenia, przyczem zwierzę na długi czas staje się niezdolnem do pracy. Niewygodna, za ciasna lub za obszerna uprząż tamuje ruchy zwierzęcia, które do pracy naglone, wysila się przytem i wycieńcza. Ciasne chomąto, cisnąc na tchawicę, utrudnia oddychanie, przyczyniając się tym sposobem do powstania wielu chorób płucnych, a głównie dychawicy. Przy wyborze chomąta trzeba mieć na względzie budowę zwierzęcia, t. j. kształt szyji, łopatek i kłębu, przyczem chomąto i podkłady winny być sprężyste i miękko wysłane, podczas ruchu winny leżeć nieruchomo, głównie na przodzie łopatek mieć kierunek ukośny z góry i z tyłu ku dołowi i przodowi.

Części uprzęży skórzane utrzymywać w porządku i czystości, często smarować tłuszczem, najlepiej lanoliną, w celu odmiękczenia i zapobiegania twardnieniu rzemienia po deszczu, a tym sposobem zabezpieczenia zwierzęcia od tarcia i ogniatania.

Lanolina jest to tłuszcz z wełny, a więc dobrze wsiąka do skórzanych części uprzęży. Postronki winny być dobrze dostosowane, żeby nie ścierały boków, nie raniły i nie sprawiały bólu. U koni zwrócić zawsze baczną uwagę na podkucie. Gdzie się do roboty używa wołów, zimową porą lub letnią przy bitych drogach należy i woły podkuwać. Używane zwykle w naszych dużych i małych gospodarstwach jarzma drewniane sprawiają bardzo bolesne odgniecenia karku, zmiejszające siłę pociągową u wołu i często na długi czas czyniące zwierzę niezdolnem do pracy. Naczółki zaś, używane w niektórych większych gospodarstwach, są również w pewnym stopniu niedogodne do pracy, podczas której zwierzę zmuszone jest sztywnem trzymaniem głowy i szyji skupić tylko w tych miejscach całą siłę a nie ma możności użycia przy pracy siły wszystkich swych mięśni. Najlepsze są — w wielu już folwarkach używane, chomąta, łączące w sobie praktyczność z możnością wyzyskania największej ilości pracy a przytem z tą konieczną ludzkością, jaką człowiek winien zawsze stosować do pracującego zwierzęcia.

Dr. Krzysztofowicz.

Plaga much. W miesiącach letnich stanowią na wsi, szczególnie w stajniach i mieszkaniach obok nich leżących, muchy prawdziwą plagę. Pominąwszy ciągłe niepokojenie ludzi i zwierząt, zanieczyszczanie ścian, naczyń i jadła, są muchy nawet niebezpieczne, gdyż przenoszą rozmaite zarazki chorobotwórcze, tak, że zagadkowe czasami wybuchy chorób nagminnych przypisać możemy stanowczo pośrednictwu much. Z tego też powodu należy muchy energicznie tępić przez zakładanie lepu i trucizn, a zarazem przeciwdziałać ich mnożeniu się przez czyste utrzymanie budynków, osuszanie tworzących się bagienek i nakrywanie nawozu ziemią próchniczną lub torfem, co zresztą i ze względu na lepsze przechowanie nawozu bardzo jest wskazane.

Jako środek zapobiegawczy zalecają bielenie ścian w mieszkaniach, stajniach i chlewach mieszaniną 3 części ałunu i 3 części chlorku wapna, rozpuszczoną w 100 częściach wody. Dodatek ałunu jest konieczny, gdyż przy tym dodatku wiąże się chlorek wapna dokładniej ze ścianą i zachowuje dłużej swoje własności (desinfekcyjne) odkażające. Bielenie ścian odbywać się powinno już w kwietniu i maju, w ten bowiem sposób zapobiega się radykalnie mnożeniu się much; można jednak bielenie to wykonać także w czerwcu i lipcu.

W ten sposób, zresztą nawet niekosztowny, tępi się nietylko muchy, ale równocześnie niszczy się zarodki różnych innych pasożytów, i to tak ze świata roślinnego, jak i zwierzęcego.

Wiadomości bieżące.

Załatwienie kwestyi agrarnej. A zatem ostatecznie klamka zapadła, ów najdrażliwszy 6 punkt wniosku reformy rolnej został ostatecznie załatwiony w interpretacyi mniejszości komisyi. Punkt ten brzmi:

„Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on albo jego rodzina gospodarstwo prowadzili, przytem rodzina nie podzielona przed 1. stycznia 1919 będzie uważana za jednostkę. Zasada maksimum indywidualnego posiadania niepodlegającego przymusowemu wykupowi, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalona w granicach 60 do 180 ha. Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich, dla części zaboru pruskiego i ziem wschodnich. Granica ta, gdzie tego będzie wymagał interes państwa, może być przejściowo podniesiona do 400 ha. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcyi krajowej, podlegają całkowicie przymusowemu wykupowi".

Fakt ten, do którego jeszcze niejednokrotnie powrócimy, notujemy na razie bez żadnych komentarzy z obowiązku kronikarzy.

Zjazd organizacyjny Polskiego Związku zawodowego rolników i leśników z wyższem wykształceniem odbył się 19. czerwca br. w Warszawie w sali Centralnego Towarzystwa rolniczego. Zebranych ze wszystkich dzielnic kolegów powitał w imieniu komisyi organizacyjnej prof. Stefan Surzycki, poczem prezydyum zjazdu ukonstytuowało się w osobach: przewodniczący zjazdu prof. Stefan Biedrzycki; członkowie: od Związku Puławiaków: Al. Karszo-Siedlecki, Dublańczyków: Hulanicki, Krakowiaków: prof. W. Staniszkis i Dr. M. Rożański, wychowańców Piotrowsko-razumowskiej: Dr. Zygmunt Starzyński, Warszawiaków: Mierzejewski i Kmita, leśników: Kowalski, rolników i leśników Związku zawodowego w Krakowie: prof. S. Surzycki. Po ukonstytuowaniu się prezydyum, prezes C. T. R. w Warszawie powitał zebranych w imieniu Towarzystwa, poczem przyjęto statut Związku, referowany przez Z. Czałbowskiego z małemi zmianami i wybrano tymczasowy zarząd drogą reprezentacyi poszczególnych organizujących się związków, a więc od Dublańczyków weszli koledzy: Z. Ludkiewicz i Gustaw Pomianowski; od Krakowiaków: Z. Ihnatowicz i W. Gajewski; od Puławiaków: St. Leśniowski i Stef. Adamiecki; od Warszawiaków: J. Grabowski i Z. Czałbowski; od Taborczyków: Szczęsny Szamowski i Aleks. Stokowski; od rolników i leśników: Stefan Surzycki i Skulski. Zarząd ten ma do dnia 1./IV. 1920 r. zwołać normalny zjazd przedstawicieli, w którego skład wchodzi po jednym delegacie na 10 członków każdego oddziału prowincyonalnego. — Zjazd ten wybierze normalną radę i zarząd. Leśnicy złożyli deklaracyę, że o ile nie otrzymają odpowiedniego zastępstwa, to założą osobne stowarzyszenie. Sprawę tę powierzono zarządowi. Akces swój zgłosili podczas zjazdu Związek Ryżan, wychowanki Wyższej Szkoły gospodarczej w Snopkowie. Po zreferowaniu przez kol. Biedrzyckiego zadań Związku na najbliższą przyszłość i sprecyzowanie ich przez kilku kolegów, jak Ihnatowicza, który zwrócił uwagę na konieczność popierania wydawnictw ujmujących całokształt lub postępy w dziedzinach wiedzy rolniczej, ewent. porozumienie się z redaktorem »Roczników naukowych rolniczych« kol. Wilkońskiego, który podkreślał znaczenie i potrzebę wspólnych wycieczek rolniczych, przyjęto wniosek kol. Dublańczyków co do reaktywowania Akademii rolniczej w Dublanach, wniosek kol. prezesa Kiniorskiego w sprawie potrzeby prelegentów na prowincyę, Bobrowskiego w sprawie książnicy rolniczej i po dłuższej dyskusyi następujący wniosek w sprawie rolnej:

»Zjazd rolników z wyższem wykształceniem, zebrany dnia 19. czerwca br. w Warszawie ze wszystkich zaborów, uważa, że reforma agrarna, o ile ma przynieść rzeczywisty pożytek krajowi, powinna być przeprowadzona w sposób, wyłączający możliwość znaczniejszego obniżenia kultury rolnej i gwarantujący utrzymanie wysokiego poziomu produkcyi rolnej i dlatego powinna być dokonana w drodze ewolucyi regulowanej przez państwo w myśl jego żywotnych interesów«.

Do sprawozdania tego dodajemy, iż rolnicy zamieszkali we

wschodniej części Galicyi, pragnący się wpisać do Związku, zechcą się zgłosić u pp.: Dra Henryka Pawlikowskiego, sekretarza Komitetu Tow. Gosp. lub Doc. Bronisława Janowskiego, naczelnego inspektora rolnictwa Tow. Gosp., którzy udzielają wszelkich w tej sprawie informacyi.

Rozporządzenia władz.

Ustawa z dnia 10. maja 1919 r. o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych.

Art. 1. Nie przesądzając ewentualnego wynagrodzenia strat wojennych przez państwo, wprowadza się państwowe ustalenie i oszacowanie tych strat.

Art. 2. Państwowemu ustaleniu i oszacowaniu podlegają straty, spowodowane bezpośrednio przez wypadki wojenne w Polsce, w majątku obywateli Państwa Polskiego, należącym do osób fizycznych i prawnych.

Art. 3. W zakres tych strat wchodzą: wszelkie pozbawienie nieruchomości lub ruchomości przez rabunek, zniszczenie lub uszkodzenie, rekwizycye, świadczenia osobiste, sprzedaż przymusowa, daniny przymusowe, nieuzasadnione grzywny, wywiezione lub zabrane papiery wartościowe, wkłady bankowe, wkłady kas oszczędnościowych oraz gotowizna, kontrybucye i konfiskaty zarządzone w okresie wojennym przez wojska lub władze cywilne, a nadto przymusowe pozbawienie używalności nieruchomości lub ruchomości wskutek zarządzenia władz wojskowych i cywilnych obcych lub polskich, dokonanych w celach kwaterunku, ewakuacyi i innych, oraz szkody wynikłe z przymusowego zarządu oraz z przymusowych eksploatacyi i umów.

Art. 4. Koszty ustalenia i oszacowania strat wojennych ponosi skarb państwa, z wyjątkiem kosztów spowodowanych nieuzasadnionem żądaniem poszkodowanego.

Podania i dokumenty w tych sprawach wolne są od opłat stempli i opłat skarbowych.

Art. 5. Ustalenie i oszacowanie strat wojennych przeprowadzać będą specyalne komisye urzędujące w dwóch instancyach, jako komisye szacunkowe miejscowe i komisye szacunkowe główne.

Art. 6. Komisye szacunkowe miejscowe i komisye szacunkowe główne utworzone będą przez główny Urząd likwidacyjny, w porozumieniu z właściwemi Ministerstwami, w tych miejscowościach, których spis ułożony zostanie przez główny Urząd likwidacyjny, z oznaczeniem siedziby urzędowania tychże komisyi oraz obszaru, na który ma się rozciągać działalność każdej poszczególnej komisyi.

Art. 7. Każda strata może być szacowana tylko przez tę komisyę szacunkową miejscową, w której okręgu owa strata nastąpiła.

Art. 8. Materyały szacunkowe, zebrane przed wydaniem niniejszej ustawy przez instytucye społeczne i organy urzędownie upoważnione do ustalania i oszacowania strat wojennych, oddane zostaną komisyom szacunkowym głównym, które bądź zatwierdzają je, bądź poprawiają, bądź odsyłają do ponownego oszacowania przez komisye szacunkowe miejscowe.

Art. 9. Każda komisya szacunkowa miejscowa składa się:

a) z prezesa i wiceprezesa, delegowanych z pośród sędziów przez prezesa właściwego sądu okręgowego, lub w razie braku dostatecznej ilości kandydatów, delegowanych przez Ministerswo sprawiedliwości z pośród osób, które pracowały w zawodzie sędziowskim nie mniej niż 10 lat, lub z pośród adwokatów przysięgłych lub byłych adwokatów przysięgłych mających za sobą nie mniej niż 10 lat praktyki;

b) z przedstawicieli Ministerstw: rolnictwa i dóbr państwowych, przemysłu i handlu oraz robót publicznych, delegowanych po jednym z każdego z tych trzech Ministerstw;

c) z dwóch przedstawicieli sejmiku powiatowego lub rady powiatowej i jednego przedstawiciela rady miejskiej, albo tylko z dwóch przedstawicieli rady miejskiej, o ile okrąg komisyi szacunkowej miejskiej obejmuje samo miasto.

Wyżej wymienione Ministerstwa i organy samorządu delegują do komisyi szacunkowych miejscowych, oprócz swych przedstawicieli, także zastępców ich, którzy w razie nieobecności właściwego przedstawiciela biorą udział w pracach komisyi z głosem stanowczym

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych oraz Ministerstwo przemysłu i handlu mianują swoich przedstawicieli i ich zastępców z pośród przedstawicieli tych organizacyj społecznych, których działalność obejmuje zadania należące do zakresu działania właściwego ministerstwa, a to na przedstawienie tychże organizacyi.

Art. 10. Posiedzenie komisyi szacunkowej miejscowej jest prawomocne, jeżeli uczestniczą w niem prezes albo wiceprezes i przynajmniej 2-ch członków, z których jeden powinien być przedstawicielem tego Ministerstwa, do którego zakresu działania należą straty oceniane na danem posiedzeniu.

Art. 11. Do kazdej komisyi szacunkowej miejscowej Ministerstwo skarbu deleguje swego przedstawiciela, jako rzecznika interesów skarbu państwa.

Art. 12. Przy każdej komisyi szacunkowej urzęduje utworzona z ramienia głównego Urzędu likwidacyjnego kancelarya.

Art 13. Komisya szacunkowa główna składa się:

a) z prezesa, delegowanego przez sąd najwyższy z pośród sędziów tegoż sądu, i dwóch wiceprezesów, delegowanych przez sądy apelacyjne z pośród członków sądów okręgowych zawsze w porozumieniu z prezesem głównego Urzędu likwidacyjnego;

b) z przedstawicieli Ministerstw: skarbu, rolnictwa i dóbr państwowych, przemysłu i handlu oraz robót publicznych po jednym z każdego z tych Ministertw;

c) z trzech przedstawicieli głównego Urzędu likwidacyjnego, delegowanych przez prezesa tegoż Urzędu;

d) z pięciu delegatów głównych organizacyj rolniczych, przemysłowych i handlowych, według specyalnej instrukcyi, jaką wyda główny Urząd likwidacyjny przy uwzględnieniu małej własności ziemskiej i rękodzielnictwa.

Wyżej wymienione Ministerstwa i instytucye społeczne delegują do komisyi szacunkowej głównej, oprócz swych przedstawicieli, także ich zastępców, którzy w razie nieobecności właściwych przedstawicieli biorą udział w pracach komisyi z głosem stanowczym.

Art. 14. Przy komisyi szacunkowej głównej urzęduje stworzona z ramienia głównego Urzędu likwidacyjnego kancelarya.

Art. 15. Zadaniem komisyi szacunkowej miejscowej jest:

a) przyjmowanie od poszkodowanych skutkiem wojny deklaracyi, wykazujących rodzaj, zakres i wielkość strat wojennych przez nich poniesionych:

b) stwierdzanie tych strat w razie potrzeby na podstawie sprawdzenia na miejscu;

c) przyjmowanie od świadków zeznań składanych pod przysięgą. Niestawiennictwo świadka pociąga za sobą skutki w art. 138 kodeksu karnego (ewentualnie w analogicznych przepisach, obowiązujących w innych dzielnicach Polski);

d) szacowanie z należytym spółudziałem rzeczoznawców pomienionych strat według ustalonych norm;

e) dążenie do osiągnięcia w ocenie poniesionych strat zgodności poglądów poszkodowanego i przedstawiciela Ministerstwa skarbu;

f) ostateczne ustalenie wysokości poniesionych strat;

g) wykonywanie wszelkich czynności, związanych z ustaleniem i oszacowaniem strat wojennych względnie z przyznaniem za nie wynagrodzenia lub pożyczki, jakie mogą wyniknąć z ustaw lub przepisów.

Art. 16. Poszkodowanemu służy prawo odwołania się od orzeczenia komisyi szacunkowej miejscowej do komisyi szacunkowej głównej w terminie 15 dniowym od doręczenia tego orzeczenia.

Odwołanie się poszkodowanego złożone być winno w powyższym terminie na ręce właściwej komisyi szacunkowej miejscowej, która odsyła je wraz z całym operatem do komisyi szacunkowej głównej.

Art. 17. Orzeczenie komisyi szacunkowej miejscowej w sprawach dotyczących oszacowania poniesionych strat wojennych w wysokości nie przewyższającej sumy 5.000 Rb, 10.000 marek lub 20.000 koron są ostateczne, o ile w terminie wskazanym w art. 15. nie nastąpi odwołanie się do wyższej instancyi ze strony poszkodowanego, albo ze strony przedstawiciela Ministerstwa skarbu.

W przeciwnym razie, jak również w wypadkach, gdy poniesione straty wojenne przenoszą sumy powyższe, orzeczenie komisyi szacunkowej złożone zostaje wraz z całym operatem szacunkowym komisyi szacunkowej głównej, która orzeka ostatecznie.

Art. 18. Zadaniem komisyi szacunkowej głównej jest:

a) sprawdzenie i zatwierdzenie w myśl art. 8 przekazanych jej przez główny Urząd likwidacyjny materyałów, dotyczących ustalenia i oszacowania poniesionych przez poszczególnych poszkodowanych strat wojennych, a zgromadzonych już przez organizacye społeczne lub organy urzędownie do tego upoważnione, które to opracowania, w razie ich niezatwierdzenia przez komisyę szacunkową główną, przekazane zostają właściwej komisyi szacunkowej miejscowej do ponownego zbadania i orzeczenia;

b) rozważanie i ostateczne rozstrzyganie tych spraw, co do których nastąpiło odwołanie się poszkodowanego lub przedstawiciela Ministerstwa skarbu od orzeczenia komisyi szacunkowej miejscowej do komisyi szacunkowej głównej;

c) rozważanie i ostateczne rozstrzyganie oszacowania strat w wypadkach, kiedy poniesiona strata przewyższa sumę 5.000 rubli, 10.000 marek lub 20.000 koron.

Art. 19. Komisye szacunkowe główne według uznania ich prezesów dzielą się na sekcye, posiadające kompetencye komisyj pełnych. Sprawy jednak szczególnej wagi, wchodzące do komisyi szacunkowej głównej, mogą być przekazywane, według uznania tejże komisyi, do rozstrzygnięcia komisyi szacunkowej głównej na plenarnem jej posiedzeniu, w którem uczestniczyć winni prezes, jeden z wiceprezesów i przynajmniej 6-ciu członków komisyi.

Art. 20. Ta komisya szacunkowa główna, która ma swoją siedzibę w Warszawie, obok zakresu działania wskazanego w art. 18. i 19., ma także za zadanie kierowania działalnością poszczególnych komisyj głównych w celu osiągnięcia jednolitości ich pracy. Orzeczenia tej czynności dotyczące mogą być uchwalone jedynie na pełnem posiedzeniu komisyi w składzie wskazanym w art. 19., z udziałem przedstawicieli wszystkich komisyj głównych.

Art. 21. Komisye szacunkowe główne oraz ich sekcye mogą zapraszać na swoje posiedzenia rzeczoznawców z głosem doradczym, albo też polecać rzeczoznawcom opracowanie nasuwających się zagadnień.

Na żądanie komisyj szacunkowych miejscowych, albo też z własnej inicyatywy komisye szacunkowe główne mogą delegować rzeczoznawców na miejsce, gdzie nastąpiła strata wojenna.

Art. 22. Prezesi komisyj szacunkowych głównych i miejscowych oraz urzędnicy kancelaryi tychże komisyj otrzymują stałe pensye, których wysokość określi Rada ministrów.

Inni członkowie komisyj szacunkowych oraz powoływani przez nią rzeczoznawcy i świadkowie otrzymują wynagrodzenie za posiedzenie albo w stosunku do godzin pracy na rzecz komisyi, oraz w razie delegowania na miejsce straty, zwrot kosztów podróży; wysokość tych wynagrodzeń określi również Rada ministrów.

Art. 23. Wydanie przepisów, określających sposób ustalenia i oszacowania strat wojennych, wyznaczenie terminów prekluzyjnych zgłaszania strat, wreszcie przejęcie materyałów w art. 8. wymienionych porucza się głównemu Urzędowi likwidacyjnemu, który czynności tych dokona w porozumieniu z Ministerstwami rolnictwa i dóbr państwowych, robót publicznych, przemysłu i handlu oraz skarbu. Główny Urząd likwidacyjny opracowywa odpowiednie budżety i wyjednywa niezbędne fundusze.

Art. 24. Wszelkie władze administracyjne i organy samorządu winny na wezwanie głównego Urzędu likwidacyjnego z nim spółdziałać w rozpowszechnianiu odpowiednich obwieszczeń i zarządzeń, które w tym celu skierowane będę do tych władz i organów przez główny Urząd likwidacyjny.

Art. 25. Magistraty miast, w których utworzone zostaną komisye szacunkowe miejscowe, winny dostarczyć tym komisyom odpowiednich do ich pomieszczenia lokali.

Art. 26. Podający świadomie fałszywe dane w postępowaniu przed komisyami szacunkowemi, o ile wykroczenie to nie podlega bardziej surowym przepisom kodeksu karnego, karani będą aresztem od 1 roku oraz grzywną od 100 do 10.000 marek. Orzecznictwo w tych sprawach należy do sądów zwyczajnych.

Art. 27. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie jej porucza się głównemu Urzędowi likwidacyjnemu, tudzież Ministerstwom: rolnictwa i dóbr państwowych, przemysłu i handlu, robót publicznych i skarbu.

Marszałek: *Trąmpczyński*; Prezydent ministrów: w z. *S. Wojciechowski*; Minister rolnictwa i dóbr państw.: *Janicki*, Minister przemysłu i handlu: *Hącia*; Minister robót publicznych: *Pruchnik*; Minister skarbu: *Karpiński*.

(Dziennik praw Nr 41 z dnia 19./V. 1919 r., poz. Nr 298).

Instrukcya Generalnego Delegata rządu dla Galicyi dla Komitetów pomocy rolnej z dnia 10. maja 1919 r. L. 2355/prez.

1) We wszystkich powiatach b. Galicyi powstają powiatowe komitety pomocy rolnej.

2) Powiatowy komitet pomocy rolnej składa się z trzech reprezentantów Rady przybocznej Starostwa (1 większa własność, 2 mała własność), po jednym reprezentancie miejscowych organizacyi rolniczych (powiatowy Zarząd Kółek rolniczych, powiatowe Towarzystwo rolnicze lub gospodarcze) oraz dwóch reprezentantów zainteresowanych wsi.

Reprezentant Starostwa i referent rolniczy wchodzą z urzędu w skład powiatowego komitetu pomocy rolnej.

3) Powiatowy komitet pomocy rolnej ma za zadanie okazywanie pomocy w okręgu swojego powiatu gospodarstwom, które nie są w stanie przeprowadzić o własnych siłach zasiewów wiosennych, poznać ich potrzeby i zarejestrować je według wzorów opracowanych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

4) Po stwierdzeniu potrzeb poszczególnych gospodarstw, zniszczonych przez wojnę, powiatowy komitet pomocy rolnej przy pomocy wójtów poszczególnych wsi spisuje gospodarstwa potrzebujące pomocy rolnej, sporządza wykazy imienne gospodarstw każdej wsi z podaniem ilości potrzebnych żywych i martwych inwentarzy i nasion, określa wysokość i warunki wymaganego kredytu z wyjaśnieniem stanu materyalnego osób potrzebujących pomocy, wykazuje przestrzeń ziemi ornej, pozostającej odłogiem, przyczem pilnuje, by wysokość przyznanego kredytu nie przewyższała 75 K na morgę posiadanej ziemi.

5) Powiatowy komitet pomocy rolnej skierowuje maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona i inny inwentarz, przeznaczony przez Delegaturę Ministerstwa rolnictwa na pomoc ludności zrujnowanej przez wojnę i prowadzi kontrolę nad ich zużytkowaniem.

6) Powiatowe komitety pomocy rolnej organizują dostawy nasion, inwentarzy na miejsce ich przeznaczenia i pomagają ludności w zasiewaniu pól, organizują miejscową ludność w celu pomocy wzajemnej.

7) Powiatowe komitety pomocy rolnej obowiązuje:

a) określenie istotnych i niezbędnych potrzeb drobnych gospodarstw i większej własności;

b) czuwanie nad terminowem zebraniem potrzebnych produktów i inwentarzy;

c) zaopiekowanie się temi inwentarzami i nasionami, które przez Delegaturę Ministerstwa rolnictwa mogłyby być dostarczone dla potrzeb ludności;

d) sprawdzanie i zatwierdzanie wniosków przedstawionych przez komitety gminne pomocy rolnej oraz czuwanie na tem, by przyznane kredyty nie przekraczały norm przyjętych przez Ministerstwo rolnictwo i dóbr państwowych (art. 5);

e) informowanie Wydziału odbudowy rolnictwa Delegatury Ministerstwa rolnictwa o stanie gospodartw rolnych w powiecie, o ich potrzebach rolnych i o koniecznych zarządzeniach dla ochrony i zabezpieczenia zasiewów wiosennych i ozimych;

f) techniczne wykonanie wszelkich zarządzeń Delegatury Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

8) Akcya komitetów gminnych i powiatowych pomocy rolnej obejmuje nietylko właścicieli nieuprawionych obszarów, lecz i dzierżawców tych gruntów na mocy ustawy z dnia 8. marca 1919 r. Nr. 235 (Dzien. p. p. Nr. 23).

9) W razie gdyby wynikły nieporozumienia pomiędzy zanteresowaną ludnością a powołanymi komitetami pomocy rolnej, komitet winien niezwłocznie powiadowić o tem referenta rolnego Delegatury Ministerstwa rolnictwa, który na miejscu sprawę zbada i spór rozstrzygnie.

Generalny Delegat rządu dla Galicyi: *Gałecki* m. p.

Delegat Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw.: *Prof. Zachara* m. p.

Z postępu rolniczego.

Siewy czyste i mieszane. Temat powyższy omawia p. Józef Sypniewski w *Gazecie rolniczej*, na podstawie doświadczeń Dra F. Piltza, wykonanych w r. 1910, oraz doświadczeń własnych, przeprowadzonych w 1913 r. w Stacyi doświadczalno-rolniczej w Sobieszynie z wyką i owsem. Doświadczenia rozbito na 2 grupy: I. grupa roślin otrzymała pełny nawóz, II. grupa — pełny nawóz bez azotu. Zamiast azotu dano w II. grupie szczepionkę *Bacterium radicicola, spec. Vicia sativa*. L. Pierwsza i druga grupa składały się z 6 wazonów, a mianowicie: 2 wazony z wyką, 2 wazony z owsem i 2 wazony z mieszanką wyki z owsem. Z wyników powyższego doświadczenia przekonujemy się, że:

1. Mieszane zasiewy w porównaniu z czystemi dają większy plon z jednostki powierzchni.

2. Wyka w mieszance rozwija się gorzej i daje mniejszy plon suchej masy, natomiast owies w mieszanych zasiewach daje większy plon.

3. Stosunek wagi ziarna owsa do wagi słomy na pełnym nawozie jest znacznie wyższy w mieszanych siewach, aniżeli w czystych.

Autor przeprowadził również badania co do zawartości azotu w ziarnie owsa, hodowanym w wazonach na nawozie bez azotu w czystych i mieszanych zasiewach, przyczem otrzymał wyniki:

1. Procent azotu w ziarnie owsa jest większy w zasiewach mieszanych, aniżeli w czystych.

2. W mieszance z wyką owies pobiera z jednostki powierzchni prawie tyleż azotu, co podwójna ilośc roślin z tejże przestrzeni w czystych zasiewach. *j.*

Wałowanie ziemniaków. Doświadczenia w kierunku zbadania, czy i o ile wpływa dodatnio na plon ziemniaków wałowanie ich po zejściu, przeprowadzono w r. 1918 na polu doświadczalnem Stacyi rolniczej w Kutnie, z czego zdaje sprawę p. Józef Sypniewski w Nr 22. *Gazety rolniczej*.

Doświadczenie założono na zdrenowanej bielicy. Przed plonem ziemniaków była pszenica. Po sprzęcie pszenicy ściernisko w dniu 20. VIII. 1917 r. płytko podorano. Wiosną 1918 r. pole zespręźynowano i dano obornik w ilości 20 kg na ar (112 podw. centn. na morgę), który dnia 4. V. płytko przyorano. Powierzchnia poletek doświadczalnych wynosiła 1 ar (4 × 25 metr). W dniu 6. V. na wszystkich poletkach zasadzono odmianę Wohltmann Lochowa pod motkę, w kwadrat co 50 cm. Wszystkich poletek w doświadczeniu było 12, a mianowicie: 3 poletka wałowane jednokrotnie w dniu 14. VI., 3 poletka wałowane również jednokrotnie w dniu 18. VII., 3 poletka wałowane dwukrotnie, pierwszy raz w dniu 14. VI., a drugi raz w dniu 18. VII., oraz 3 poletka wcale nie wałowane. Nać wałowano wzdłuż redlin wałem pojedyńczym drewnianym, gładkim, 2-metrowym, o wadze około 100 kg.

Wyniki doświadczenia okazały że:

1. Wałowanie jednokrotne naci w dniu 14. VI. podniosło plon kłębów o 5%.

2. Wałowanie jednokrotne naci w dniu 18. VII. na plon kłębów nie wpłynęło wcale.

3. Dwukrotne wałowanie naci w dniu 14. VI. i 18. VII. wywarło na plon kłębów taki sam prawie skutek, jak i jednokrotne w dniu 14. VI., lecz powiększyło % skrobi w kłębach, wobec czego przy dwukrotnem wałowaniu osiągnięto najwyższy plon skrobi.

Doświadczenie powyższe, jako jednoroczne i przeprowadzone tylko na glebie bielicowatej, nie może być miarodajne, jednak ze względu na mały koszt tej pielęgnacyi i dodatni wynik, wałowanie ziemniaków zasługuje na szczególniejszą uwagę. *i.*

Wieści z prowincyi *)

Sprawozdanie o stanie gospodarstw w powiecie stryjskim i żydaczowskim.

Wnet po ustaniu „rządów" ukraińskich staraliśmy się zebrać daty z większej własności oraz z grup większych małej polskiej własności co do poniesionych strat i stanu w jakim się gospodarstwa ich przedstawiają.

Sprawozdania te zwolna napływają, dziś już (8-go czerwca) o powiecie stryjskim możemy dać pewne wiadomości, może nie zupełnie szczegółowe, ale w każdym razie obejmujące prawie całą polską większą i mniejszą własność tego powiatu.

Wogóle „rządy" ukraińskie, które raczej nazwać by można rządami kliki zbójców, coś w rodzaju jednostronnego bolszewizmu, bo odnosiło się to li tylko do wielkiej własności, a w znacznie mniejszym stopniu do małej, szły wyraźnie i niedwuznacznie w tym kierunku: zniszczyć wielką własność, zwłaszcza polską, a osłabić, ile się da, małą polską własność. Niemców kolonistów wogóle dość oszczędzano. Kazano obsiewać i obsadzać grunta we własnym zarządzie, by mieć skąd brać w jesieni dla wojska i miast, ale w tym samym czasie rekwirowano nasienie, zabierano konie i bydło, jednem słowem uniemożliwiano wszelki ruch gospodarczy. Wobec kilku wielkich polskich właścicieli postępowano z pewną względną uprzejmością, innych niszczono *con amore*. Tych, traktowanych przez rękawiczki, widocznie rezerwowano na koniec, lub też ich majątki jako najlepiej zagospodarowane miały być przeznaczone dla kierowników akcyi. To trudno — na razie przynajmniej — da się stwierdzić, ale takie jest wrażenie.

Momentu ustaw wydanych nie poruszamy, bo mogą być znane z innych źródeł; w każdym razie ustawy te, jeżeli wogóle tem mianem można je nazwać, były ekstraktem samowoli, dowolności i najszerszego *pro futuro* podkładu do łapownictwa bezgranicznego. Łapownictwo wogóle kwitło w najszerszem słowa tego znaczeniu i było prawie powszechnem, choć przyznać musimy, iż nie każdego zmuszano do dawania, i że Stryj był względnie dość czysty, to znaczy można było tu i owdzie uzyskać coś, bez opłacania się. N. p. komisarz polityczny okręgowy w Stryju, Dr. Harasymów, był wyjątkiem chlubnym postępowania uczciwego, o ile to dlań było możliwe, to znaczy, o ile podwładni i władze wojskowe pozwalały na uczciwe działanie.

Władze wojskowe w Stryju były po części wcale znośne, n. p. pułkownik Kossak, potem generał Gembaczew (Rosyanin) jako komendanci byli wcale przyzwoici, ale dość bezsilni. Gembaczew jeszcze 19. maja do późnego popołudnia z adjutantem chodził po mieście, mając automobil swój za sobą, by nie dopuszczać do rabunków. To też Stryj (miasto) w tym kierunku w ostatnich chwilach mało ucierpiał, z wyjątkiem drobnej cząstki osad w kierunku Bolechowa. Za to po wsiach, a zwłaszcza folwarkach, rabowali, już nie żołnierze ale zbóje-mordercy, co się dało, a gdzie się nie dało, tam strzelali.

Stan gospodarstw da się w ten sposób określić: Wielka własność mało lub prawie nic nie obsiała, ziemniaków obsadziła śmiesznie mało, tak, iż przy najlepszym nawet zbiorze ledwo uzyska część nasienia na 1920 rok i żywność na zimę. Dużo gruntów przymusowo wydzierżawiono chłopom ruskim (Polacy dostępu nie mieli), z których znowu nie wszystko obsiano. Gruntów włościańskich dużo leży odłogiem, bo chłop siał przedewszystkiem na lepsze plony zapowiadającem, gdyż lepiej sprawionem i obrobionem polu dworskiem. Brakło

*) Dział ten polecamy szczególnej pamięci naszych Szan. Korespondentów, wdzięczni zwłaszcza będziemy za sprawozdania dotyczące obecnego stanu rolnictwa w poszczególnych okolicah Galicyi. (*Przyp. Redakcyi*).

i chłopu zaprzęgów, choć było koni i wołów znacznie więcej niż 1914/15, a wszystkim brakło nasienia, bo szalone ceny nęciły do sprzedaży bez ryzyka, zamiast do siewu z ryzykiem połączonego. Skoro 100 kg owsa sprzedawano po koron 800 do 1 100, to chyba lepszy był interes, niż w zasianiu! Tak samo ziemniaki po 200 koron lepiej się opłacały w sprzedaży, niż w sadzeniu, skoro na morg trzeba dać 1.500 kg, czyli wysadzić 3.000 kor.

Wielka własność nie ma teraz absolutnie koni. Przytaczamy tu tylko dwa zarządy: Łukawica-Zulin-Siemiginów, br. Barańskiego, miała około 100 koni, zostało najgorszych, kalek, chorych na parchy około 20 sztuk, reszta przepadła. Podhorce-Strzałków, br. Brunickiego, z 37 koni zostało 3, a to cudem wyratowana bardzo dobra klacz ze źrebięciem, klacz chora na nogi, bez wartości roboczej, i stary ogier (sławny „Nussafer Pasza“ 1), ślepy na oba oczy i zniszczony parchami. Inne majątki nie mają n. p. ani jednego konia. Włościanie polscy stoją cokolwiek lepiej, tam się na 80—100 morgów roli przecież para koni zbierze. Włościanie ruscy tu i ówdzie mają konie lepsze i dużo drobiazgu, choć małej wartości użytkowej, a żadnej hodowlanej, gdyż są to skarłowaciałe, przedwcześnie zaprzężone źrebaki. Woły są jeszcze tu i owdzie, nawet niezłe, ale do niektórych robót woły są nie do użycia, n. p. do grabarki, płużka i t. d.

Budynki gospodarcze tu i owdzie ucierpiały podczas bitwy lub odwrotu Ukraińców, ale wogóle nie wiele; spalone dwie szopy wraz z garniturem parowym młocarnianym p. Barańskiego w Łukawicy górnej, zniszczone budynki gospodarcze folwarku Kesslerówka Siemiginów tegoż samego właściciela; z budynków mieszkalnych większych uszkodzony dwór w Podhorcach granatami, ale nieznacznie. Wszędzie jednak wybite szyby, miejscami już w zimie, przez ludność miejscową, wobec tego przy zimnej i mokrej wiośnie pobyt wcale mało przyjemny, a jeszcze mniej zdrowy. Podaliśmy tylko przykłady więcej rażące a nam chwilowo znane, niewątpliwie i w innych miejscowościach szkody budynkowe są, ale jeszcze nam nie zgłoszone.

Z narzędzi i t. p. gospodarczych przedewszytkiem brak wozów, uprzęży, worków, drobnych narzędzi ręcznych, bo te zabierano ze sobą; większe maszyny uszkodzone, ale tu więcej niewygody, jak szkody — bo można będzie kiedyś (po odtworzeniu połączenia handlowego z Wiedniem, Czechami i t. d.) brakujące, przeważnie drobne części stosunkowo nie wielkim kosztem dokupić, ale nie można maszyn na razie na sezon obecny użyć, co stanowi poważną niewygodę. Prawie wszędzie uszkodzone poważniej pługi motorowe, gdzie one były.

O koniach pisaliśmy przedtem. Jeszcze zwracamy uwagę, iż rekwizycye bydła dla wojska przedewszytkiem wyciągały ostatnie sztuki z dworów polskich, wogóle od wielkiej własności, szanując najusilniej chłopa ruskiego. Mieliśmy krótką sposobność przelotnego wglądu w akta wykazu bydła w powiecie stryjskim, sporządzonego w porze wiosennej. Powiat, według tego wykazu, miał posiadać coś zwyż 6.000 sztuk bydła, podczas gdy ilość ta li u włościan powinna wynosić między 15 a 20 tysięcy sztuk; zresztą teraz zarządzony spis bydła da obraz autentyczny. Jeżeli gdzie zratowano bydło, to li przy pomocy wyjątkowo nie źle usposobionych włościan, którzy na tem spodziewali się interesu. O ile repekoracya nie nastąpi rychło i intenzywnie, to grunta wielkiej własności, i tak ciężko nawiedzone brakiem nawozu stajennego i pomocniczych od szeregu lat, staną się pustkami.

Nierogacizna i drób prawie wszędzie zniszczone; Ukraińcy mieli najwięcej pędu do bydła, ubrania, a zwłaszcza tego, co było gotówką lub dało się łatwo u najbliższego handlarza w gotówkę przemienić. Zrabowane w jednej wsi rzeczy sprzedawali loco lub najdalej w drugiej lub trzeciej wiosce. Byli też ukraińscy „żołnierze“, przy których znajdywano przy rewizyi jeńca kwoty poważne, u jednego podobno koron 800.000 (osiemkroć tysięcy)!

Straty w ludziach są stosunkowo znośne; zamordowano na wiosnę ekonoma p. Barańskiego w Bartatowcach, niejakiego Kronika, mordercy nie wyśledzono, zdaje się żołnierz ukraiński z tamtejszego końskiego szpitala; na leśniczego z dóbr lubienieckich rzucano dwukrotnie granaty ręczne do izby przez okno, na szczęście bez szkody w ludziach; leśniczego Śmigielskiego u p. Zakrzewskiego w Czołhanach (pow. Bolechów) zamordowali żołnierze w polu, bo nie dość prędko ściągał buty, których od niego żądali. Matka p. Zakrzewskiego z Czołhan zmarła wskutek zapalenia płuc, którego nabawiła się przy sposobności napadu nocnego na dwór. Podczas odwrotu trzykrotnie strzelał rabujący zbój ukraiński do br. Brunickiego na parę kroków, lecz bez trafienia. Wreszcie takiż sam zbój z namowy ukraińskich żandarmów, Maksymowa i Sawczuka (?) z Daszawy, zamordował organistę tamtejszego a ranił ks. Salezyanina, dyrektora Zakładu. Organista dostał strzał kulą eksplodującą na blizkie oddalenie w rękę poniżej łokcia, ciężko rannego i broczącego krwią wyciągnęli zbóje z budynku i rzucili opodal, ustawiając przy nim straż, która nikogo do ratunku nie dopuściła, wskutek czego zmarł ranny z upływu krwi. To są tak na prędce znane ofiary.

Kwestya odbudowy gospodarczej u małej własności polskiej (o tę tylko idzie, ruska ma nie wielkie szkody) chwilowo nie da się dokładniej opracować. O ile ta połać kraju pozostanie wolną od powrotu Ukraińców w tej czy owej formie (więcej obawiamy się politycznej katastrofy, niż wojskowej), trzeba będzie przedewszystkiem nieco koni, wozów, uprzęży, prawdopodobnie pomocy w żywności i niektórych urządzeniach, sprzętach i przedmiotach domowych, potem w nasieniu ozimem i jarem oraz nawozach pomocniczych. Braki w odzieniu i urządzeniach domowych są wszędzie znaczne, bo heroje kradli i niszczyli co dopadli, i są ludzie w jednej koszuli, nieraz bez butów, bez garnka i t. d.

Kwestya odbudowy wielkiej własności polskiej powinna być odłożona do chwili, gdy się załatwi sprawa „reformy“ agrarnej, bo przecież niema mowy o odbudowaniu gospodarstwa, które ma być redukowane do 60—100, a choćby i 300 morgów, jak długo ta kwestya nie będzie ustaloną. Nasze gospodarstwa w okręgu są przeważnie oparte o produkcyę ziemniaka dla gorzelni lub surowego wypasu, o opas na paszach nadrzecznych, a tu niema mowy o gospodarowaniu na drobnych obszarach. Majątki, jak Łukawica, Podhorce, Lubieńce, Żurawno, Hnizdyczów, Żydaczów i t. d. wypasały na paszy i w gorzelniach lub na surowo ziemniakami tysiące sztuk wołów, których dostarczali w stanie chudym włościanie, zajmujący się zawodowo wychowem młodych byczków, które po jednym lub dwóch sezonach roboczych sprzedawali na paszę lub do gorzeln. Sam majątek łukawicki w niektóre lata 800 sztuk wołów gotowych, najlepszych, oddawał na rzeź!

Dopóki sprawa przynależności państwowej oraz kwestya wielkości majątków nie będzie uregulowaną definitywnie, szkoda myśleć o odbudowie gospodarstw większych. Nikt z Polaków nie zostanie na wielkim majątku w Ukrainie, bo i tak ten majątek jego był skonfiskowany na rzecz „ukraińskiego skarbu“. Na małych folwarczkach niepodobna zaś prowadzić takiego gospodarstwa, opartego o wielkie obszary pasz nadrzecznych i o duże gorzelnie. Na razie trzeba i można tylko to odbudować, względnie odtworzyć, co w razie danym da się łatwo ze sobą unieść, a więc co w interesie państwa, w interesie miast i zagłębia naftowego musi być zrobione dla umożliwienia ruchu gospodarczego: dostarczenie bydła dla repekoracyi, i to dla pewności jako bydła pozostającego własnością państwa polskiego do chwili, kiedy decyzya ostateczna zapadnie i wiedzieć będziemy, jak stoimy, dalej dostarczenie wołów roboczych, koni do roboty, choćby na razie jedną parę na 40 morgów roli i łąk, uprzęży, wozów

drobnych narzędzi gospodarczych, gwarancya, iż dostarczone inwentarze, żywe i martwe, bezwarunkowo nie będą rekwirowane, ale w razie danym zabrane na zachód wraz z resztkami mienia właściciela majątku i nim samym; umożliwienie zakupna niezdędnych ruchomości domowych, odzieży, obuwia i t. d. dla właścicieli, urzędników i służby ,która te przedmioty straciła.

Dostarczenie nawozów pomocniczych, nasienia, zboża ozimego i jarego o ile braknie, ziemniaków do sadzenia (potrzeba będzie bardzo wiele!) na wiosnę 1920, odbudowa budynków zniszczonych jeszcze dawniej lub teraz, uporządkowanie maszyn rolniczych i przemysłu rolniczego, to wszystko musi czekać ostatecznego końca wojny — szkoda każdego grosza wydanego na ten cel, nim będzie absolutna pewność, iż my należymy do Polski i że się te majątki jako takie utrzymają przynajmniej w rozmiarach odpowiednich do intenzywnego prowadzenia gospodarstwa, opartego o gorzelnie i t. d. Musi się tylko przygotować te materyały, zwłaszcza do krycia dachów i oszklenia okien, które są niezbędne do naprawy ochronnej budynków i do umożliwienia bytowania.

Wreszcie na stan lasów zwracamy uwagę. Lasy większej własności są mniej lub więcej silnie uszkodzone, chłopi ruscy w nich gospodarowali prawie wszędzie na swój sposób; wszędzie znajdzie pnie drzew wyrębywanych na wysokości piersi, bo to wygodniej, niż chylać się nizko. Nawet władze administracyjne ukraińskie miały tego plądrowania dosyć i zarządziły w maju zakaz szkód lasowych, wprawdzie zbyt późno wydany, ale lepszy taki, jak żaden. Niektóre lasy prywatne (n. p. w Stankowie pod Stryjem) były silnie wyrębywane na opał dla lokomotyw, bo węgla nie było, a urządzenia na ropę nie dobrze chciały funkcyonować, zresztą za ropę dostawano amunicyę i robiono na tem jeszcze brylantowe interesa. Najszybsza rewizya stanu lasów i zamknięcie tych, które mają silniej przerzedzone zapasy, oraz umożliwienie rychłego zakulturowania zniszczonych przestrzeni, są niezbędne. Przedewszystkiem niech lasy wielkiej własności polskiej służą do odbudowy tejże własności i włościan polskich — chłopi ruscy prawie żadnej lub tylko nieznaczne szkody ponieśli w budynkach.

Lasów rządowych w pow. stryjskim niema, granicą jednak lasy rządowe rewirów Lisowice i Taniawa. Te mają być w barbarzyński sposób wyniszczone, tak samo lasy niektórych właścicieli żydów, jak n. p. las bilczecki w powiecie drohobyckim, sąsiadujący w pow. stryjskim i żydaczowskim, własność Dra Kolischera.

Analogiczne stosunki zajdą co do innych powiatów, z małemi tylko zmianami; gdyby zachodziły większe różnice, przedłożymy dodatkowe sprawozdanie, o ile z tych powiatów dostaniemy wiadomości.

Przemysł rolniczy nasz nie odnowił się prawie po roku 1914/5; gorzelnie nie zostały odbudowane i nie ucierpiały wiele teraz, o ile mogły jako fabryki być uszkodzone. Za to w młynach większych poniszczyli w ostatnej chwili pasy, a to na spółkę z ludnością miejscową, uniemożliwiając ruch i wyrządzając szkody w setki tysięcy koron. Tartaki stryjskie żydowskie były w ruchu i wyszły prawie bez szkody.

Pomoc będzie konieczną dla polskiej własności, przedewszystkiem dla większej, ale dopiero po stwierdzeniu, iż ta wielka własność ma pewność ostania się; na razie konieczne tylko konie, wozy, uprzęże i t. p., oraz bydło w jak największej ilości, by od lata produkować nawóz stajenny.

Głosy Czytelników.

Stan zbóż w Drohobyckim.

Jak w całem kraju tak i tutaj ciągłe deszcze wszelką robotę w polu spóźniły. Zboża zimowe, zwłaszcza żyto, bardzo liche, bo z powodu mokra połowa kłosów jest zupełnie pustych, jęczmiona, kto posiał, pożółkły, siane były dopiero w drugiej połowie czerwca, owsy tak samo w czerwcu siano, plonu dobrego nie będzie, bo pora spóźniona. I ziemniaki, kto wcześniej posadził, zgniły, a kilku gospodarzy w Słońsku musiało przyorać; tam gdzie później sądzono, bo nawet jeszcze 1 lipca, można z góry liczyć że pożytek będzie mały, zwłaszcza gdyby, nie daj Boże, jesień do nas wcześniej zagościła. Wiele też łanów na obszarach dworskich, jak Śniatynka, Rychcice, Lipowiec, Wróblowice, Słońsko, Szwedka leży odłogiem, bo zboża na siew nie miały — Ukraińcy zupełnie tak zboże jak i słomę zabrali, nie płacąc ani halerza. Kilka folwarków, jak Szwedka, Słońsko, zaledwie po wygórowanych cenach owsa kupiło i zasiało ledwie po 2 morgi.

Siana w tym roku byłoby o wiele więcej, gdyby chłopi samowolnie nie byli paśli stada bydła i koni na dworskich łąkach, nawet i polach, co trwało do 19. maja, t. j. do chwili, gdy Polacy ich wypędzili.

Koniczyny w tym roku obszary dworskie nie siały, bo nie można było nasienia kupić, zaś gospodarze bardzo mało, tylko ten, co miał własne.

Drzewa owocowe zdawało się że bardzo zarodzą, mając u siebie 5-cio morgowy sad, bardzo był zakwitł, lecz gdy przyszły ciągłe deszcze, zupełnie, choć już drzewa były odkwitły, wszystko obleciało, na niektórych drzewach, zwłaszcza na czereśniach, nawet liście pożółkły i opadły następnie, jagody już były dość okazałe, wprawdzie jeszcze zielone, nie dojrzały również i opadły. Rok ten nic nam dobrego nie rokuje.

Antoni Szychowski.

Rozmaitości.

Produkcya mleka i masła w Danii. Rok 1918 był dla wytwórczości mleka i masła w Danii bardzo ciężki. Produkcya mleka spadła o 30% w porównaniu z r. 1917. W ciągu ostatnich lat pięciu duńska produkcya mleka przedstawia się, jak następuje:

1914	3.600	milyonów kg.
1915	3.420	» »
1916	3.050	» »
1917	2.870	» »
1918	2.058	» »

Produkcya r. 1919, według przewidywań, wyniesie 1.829 mil. kg. Srednia produkcya jednej krowy spadła podczas wojny z 2.750 do 2.010 kg Jednocześnie z wielkiem zmniejszeniem się ilości mleka spadł również odsetek zawartości tłuszczu i białka w mleku, co stoi w związku z niedostatecznem odżywianiem krów, tak, że dla otrzymania 1 kg masła lub sera należy zużyć większą ilość mleka, niż przed wojną. Jakość masła również się pogorszyła, co należy przypisać temu, że maślarnie do małych ilości mleka używają wielkich aparatów. Wobec jednak ogromnego zapotrzebowania i zmniejszonej produkcyi, niższa jakość masła przestała odgrywać znaczniejszą rolę W ostatnich czasach mleczarnie i maślarnie duńskie zwróciły znaczną uwagę na wyrób sterylizowanej i homogenizowanej śmietanki oraz mleka skondensowanego i w proszku. Wywóz tych produktów prawdopodobnie w najkrótszym czasie dojdzie do pierwszorzędnego znaczenia. — Jeśli chodzi o perspektywy handlowe w Danii, obawiają się, że Anglia, która była najgłówniejszym importerem masła duńskiego, zostanie stracona dla maślarni duńskich. Podczas wojny Anglicy przyzwyczaili się do używania margaryny, i to nietylko z kolonii angielskich, a w szczególności z Kanady, ale również i z Argentyny i ze Stanów Zjednoczonych, które to kraje, wbrew oczekiwaniom, rozwinęły ogromną produkcyę margaryny. Zresztą projekty, mające na celu uniezależnienie Anglii od importu zagranicznego nabiału, również są groźne dla produkcyi duńskiej, która prawdopodobnie będzie musiała szukać nowych rynków zbytu. Jako taki nowy rynek zbytu w pierwszym rzędzie zasługują na uwagę Niemcy. Liczni niemieccy agenci w Danii zgłaszają zapotrzebowania na mleko i masło i ofiarowują stosunkowo wysokie ceny. — W r. 1918 wywieziono zaledwie 1.448 tonn masła, w porównaniu do 6.065 tonn w r. 1917. Wywóz kierował się

do Niemiec, Austryi, Anglii, Szwecyi i Norwegii, a także w małych ilościah i do Finlandyi. Co do produkcyi margaryny, to wskutek wstrzymania wszelkiego dowozu surowców, przemysł margarynowy stanął w r. 1919 niemal zupełnie. W r. 1918 wyprodukowano zaledwie $1^1/_4$ mil. kg, podczas gdy producya r. 1917 wyniosła 35 milj kg, a w r. 1916 — 56 mil. kg. Jednak natychmiast po dostarczeniu odpowiednich surowców roślinnych i zwierzęcych przemysł margarynowy może być wznowiony w przedwojennych rozmiarach. (*Konsular-Korrespondenz.* 15. V.).

Narzędzia rolnicze dla Europy. *L'Exportateur Francais* utrzymuje, iż wszystkie wojujące kraje Europy potrzebują w wielkiej ilości narzędzi i maszyn rolniczych. Według obliczeń amerykańskiego Czerwonego Krzyża, sama Francya dla swej odbudowy potrzebuje: 81.000 pługów, 30.000 kosiarek, 115.000 wozów, 88.000 bron, 50.000 walców, 48.000 motyk, 36.000 siewników, 13.000 siewników do sztucznych nawozów, 18.000 konnych grabi, 32.000 żniwiarek i 53.000 sieczkarni. Grecya potrzebuje w najbliższej przyszłości następujących narzędzi: 10.000 pługów, 500 bron, 200 żniwiarek, 25 młocarki, 100 pras, 500 aparatów do siarkowania i 500 aparatów do polewania winnic. Belgia również musi być zaopatrzoną w różnego rodzaju narzędzie rolnicze, jak również i Rosya, skoro tylko stosunki handlowe z tym krajem zostaną przywrócone.

Nowy sposób zwiększenia produkcyi cukrowniczej. Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonaryuszy cukrowni w Stralsundzie postanowiło, celem podwyższenia produkcyi cukrowniczej, obniżyć dywidendę do wysokości $5^0/_0$ i uzyskaną w ten sposób nadwyżkę przeznaczyć jako premium za ulepszenią, poczynione w dziedzinie uprawy buraków. Zdaniem przewodniczącego zebrania należałoby jednakże przeczekać, jaki skutek wywrze powyższa uchwała na produkcyę buraków.

Byłoby to rzeczą bardzo pożądaną, pisze *Berliner Tgbl.*, gdyby i inne cukrownie poszły śladem stralsundzkiej. Powstaje jednak obawa, że akcyonaryusze, pochodzący ze sfer wyłącznie kapitalistycznych, niezainteresowani bezpośrednio postępami uprawy buraków, przeciwstawią się tej uchwale, jako zbyt radykalnie ograniczającej ich dochody.

Urodzaj Parany. Wedle obliczeń urzędowych urodzaj Parany w r. 1919 przewidywany jest bardzo znaczny, a mianowicie: 30.000 tonn ryżu, 15.000 tonn kukurydzy, 12.000 tonn pszenicy, 5.000 tonn ziemniaków, 3.000 tonn bawełny, 400 tonn cukru (*Wirtschaftdienst*).

Elektryfikacya dróg żelaznych. Na mocy dekretu królewskiego zwołana została specyalna komisya, która ma zająć się sprawą elektryfikacyi dróg żelaznych w Belgii i wypracować odnośne projekty. Według informacyi *Frankfurter Zeitung* wyżej wymieniona komisya postanowiła rozpocząć próbę elektryfikacyi najpierw od drogi żelaznej Bruksela—Antwerpia. Prąd ma być jednofazowy.

Wywóz wełny. Rząd angielski postanowił udzielać pozwoleń na wywóz wełny w ograniczonych na przyszłość rozmiarach. Pozwolenia wywozu wełny do Skandynawii, Holandyi, i Szwajcaryi będą udzielane w stosunku do własnej produkcyi tych krajów i pod gwarancyą, że nie może być mowy o wywozie wełny stamtąd do innych krajów (*Konsular—Korrespondenz*).

Napowietrzna flota handlowa. *Liverpool Post Mercury* donosi, że przystosowanie wielkich wojennych aeroplanów do celów handlowych szybko posuwa się naprzód. Wiele wielkich aparatów do rzucania bomb zostało zamienionych na statki pasażerskie. W ciągu miesiąca przewieziono z Anglii do Francyi i z powrotem co najmniej 700 osób. W aparatach do rzucania bomb w nocy pomieszczenie dla kanonierów oraz skład bomb przerobiono na salon, zawierający podwójny rząd foteli z poręczami dla 20 pasażerów; salon ten ma 21 stop długości i $6^1/_2$ stopy wysokości. Ściany opatrzone są szybami i siedzenia urządzone są jak w automobilach. Waga aeroplanu z pełnym ładunkiem wynosi $6^1/_4$ tonny; poruszany jest on dwoma silnikami o sile 350 kl.; szybkość jego wynosi 100 mil ang. na godzinę. Plany te nie ograniczają się do żeglugi pasażerskiej. Hardley Page zapowiada utworzenienie towarzystwa transportu napowietrznego, które zajmie się przewozem osób i towarów między Anglią i kontynentem. W tym celu do transportu towarów zużytkowane mają być olbrzymie aparaty do rzucania bomb, dwa razy większe od wyżej opisanej maszyny. Wszystkie przygotowania do rozpoczęcia służby napowietrznej są już ukończone i natychmiast po podpisaniu konwencyi winna ona rozpocząć swą działalność.

Komunikacya napowietrzna. *Deutsche Luftreederei* w Berlinie otworzyła systematyczną komunikacyę napowietrzną na liniach Berlin—Hamburg, Berlin—Hanower, Berlin Weimar, Lipsk—Weimar, Berlin—Lipsk, Berlin—Warnemünde, Berlin—Gelsenkirchen—Rotthausen (z automobilowym połączeniem do Wattenscheidu, Bochumu, Dortmundu, Essen, Mülheimu). Komunikacya na liniach hamburskiej i hanowerskiej odbywa się dwa razy dziennie, na linii lipsko-wejmarskiej trzy razy dziennie, na linii westfalskiej raz dziennie. Opłata za przewóz listów do 20 gramów wynosi 1 markę, do 250 gramów 1.50 mk. Za przewóz posyłki wagi do 5 kg i objętości maksymalnej 50×50×50 cm płaci się 25 Mk. Bilety pasażerskie na dystansie Berlin—Hamburg, Berlin—Hanower i Berlin—Weimar—kosztują 450 mk., na dystansie Berlin—Lipsk 350 Mk, na dystansie Lipsk—Weimar 200 Mk, Berlin—Warnemünde 600 Mk. W cenie biletu mieści się opłata za przewiezienie samochodem od i do aerodromów. Bilet powrotny, ważny 30 dni, wypada taniej. Do przelotu niepotrzebne są żadne przygotowania ze strony pasażerów. Bilet pasażerski uprawnia do zabrania drobnego ręcznego bagażu.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Zehn Gebote fuer die sachgemässe Aufbewahrung und Pflege der Kartoffeln in der Aufbewahrungsräumen und Haushaltungen. *Von Dr. Georg Schneider*, Berlin 1918.

W powodzi niemieckich wydawnictw wojennych trafiają się od czasu do czasu rzeczy lepsze, które zasługują na uwagę. Do takich zaliczam broszurę, o której mowa. Praca Dra Schneidera, jakkolwiek powstała poniekąd pod wpływem stosunków i potrzeb wojennych, wykracza jednak pod każdym względem ponad miarę przeciętnych wydawnictw wojennych i omawia ona wogóle sprawę wielkiego znaczenia, która i po wojnie będzie aktualną.

Jako wstęp podaje autor »10 przykazań« racyonalnego przechowywania ziemniaków, które treściwie i krótko, a jasno i zrozumiale, przedstawiają podstawy magazynowania ziemniaków w odpowiednich pomieszczeniach.

Właściwa treść broszury to rozszerzenie owych 10 przykazań. A więc najpierw autor omawia sprawę pomieszczeń, w których ziemniaki mają być przechowywane, następnie zajmuje się temperaturą, przewietrzaniem i oświetleniem. W drugiej części rozpatruje sprawę obchodzenia się z ziemniakami w czasie magazynowania ich. Trzeba przyznać, że rozdział ten napisany jest wprost znakomicie, z faktyczną znajomością rzeczy i, jak widać, na podstawie praktyki własnej, do której zresztą autor miał sposobność, będąc rzeczoznawcą dla spraw rolniczych przy intendanturze niemieckiej marynarki.

Broszurę tę, która napisana jest rzeczowo, bez zwykłej u Niemców pretensyi do głębokiej naukowości, objaśniają 32 dobrze dobrane ryciny. Wartoby było rzecz tę przez spolszczenie uczynić przystępniejszą kołom mającym do czynienia z przechowywaniem ziemniaków w magazynach lub piwnicach.

Zbigniew Jarochowski.

Bibliografia.

„Odbudowy kraju“, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, ukazał się zeszyt piąty za miesiąc maj. Treść zeszytu następująca: Leon W. Biegeleisen: Polska szkoła nauk politycznych. Edward Strassburger: Monopole państw. w czasie wojny. Jerzy Kurnatowski: Rosya przedrewolucyjna. Stanisław Hupka: Geograficzne podstawy odbudowy rolnictwa w Galicyi. Bronisław Biegeleisen: Organizacya służby techn. inżyn.-mechaników w Państwie Polskiem. L. Pączewski: Nowe podstawy organizacyi handlu zagran. R. Horowicz: Zasada polityki ubezpieczeń w Polsce. Przegląd gospodarczy: Gospodarcza działalność Sejmu;

Przemysłowe straty wojenne; Emigracya do Stanów Zjedn. w czasie wojny; W sprawie projektu Przepisów o przewozie osób, bagażu i towarów obowiązujących na kolej. pólsk. S. Sokołowski: Organizacya leśnictwa i wyższa szkoła lasowa we Lwowie. Stef. Czernecki: Organizacya polskiego handlu zewnętrz. i czynników jego rozwoju. Erazm Majewski: Kapitał.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Okólnik w sprawie zaopatrywania bydła hodowlanego w certyfikaty.

Zanim Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych unormuje sprawę dawno poruszoną i przedyskutowaną na specyalnej ankiecie, zwołanej 11-go kwietnia b. r., a dotyczącą ochrony materyału zarodowego, przymusowego kontyngentu mięsa z morga itp., zwrócił się Komitet Towarzystwa Gospodarskiego z prośbą do Kwatermistrzostwa W. P. „Wschód“ o potwierdzanie certyfikatów, wystawianych przez nas dla ochrony bydła hodowlanego, względnie użytkowego, od rekwizycyi lub przymusowej sprzedaży.

Wobec przyjęcia naszej propozycyi, prosimy najuprzejmiej Szanowne Rady Oddziałów o wdrożenie odnośnej akcyi, na koszt interesowanych hodowców, i nadsyłanie nam możliwie najprędzej wykazów bydła, zawierających następujące daty:

1) imię i nazwisko właściciela bydlęcia:
2) miejsce zamieszkania właściciela bydlęcia;
3) ilość i rodzaj wszystkich sztuk posiadanych:
4) rodzaj bydlęcia uznanego za hodowlane;
5) rasę " " " "
6) maść " " " "
7) wiek " " " "
8) numer marki usznej, jeśli jest, względnie znak, liczbę i tp. na rogach;
9) wartość rzeczywistą (nieprzesadzoną).

Wykazy takie winny być zaopatrzone w potwierdzenie wystawione przez komisyę klasyfikującą bydło, względnie lekarza weterynaryi, oraz Szanowną Radę Oddziału.

Właściciele bydła zaopatrzonego dawniej w certyfikaty, wystawione przez nas lub Szanowne Rady Oddziałów, winni nam nadesłać za pośrednictwem Szanownych Rad dokumenta, dotyczące tych sztuk, które u nich pozostały, celem wymiany na nowe.

Wobec zupełnego zniszczenia hodowli prawie na całym obszarze naszej działalności, wdrożyliśmy odpowiednie kroki, by obowiązek zaopatrywania wojsk w mięso przerzucić do okolic posiadających stan bydła korzystniejszy. Zanim to jednak zostanie unormowane, zanim środki komunikacyjne pozwolą na dostateczny i szybki przewóz potrzebnego materyału rzeźnego, musimy liczne wojsko, walczące na tym terenie, utrzymywać z naszych zapasów. Rzeczą więc jest delegatów, wybranych do klasyfikowania bydła, by z jednej strony, mając na uwadze przyszłość hodowli krajowej, jako podstawy siły gospodarczej państwa, z drugiej tak całą akcyą kierowali, by wojsku przeprowadzanie ewentualnych rekwizycyi ułatwiać, a nie utrudniać.

Wraz z wykazami należy nadesłać do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego pieniądze, licząc po 1 koronie od certyfikatu, tytułem zwrotu wydatków administracyjnych.

Lwów, dnia 3. czerwca 1919.

Komitet Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 10. lipca 1919

Z dniem 15. lipca 1919 zamyka powyższy Urząd swe czynności a wszystkie jego agendy obejmuje: „Generalna Ekspozytura Sekcyi Opieki Ministerstwa spraw wojskowych“ w Krakowie (Aleja Mickiewicza L. 7). Wszelkie więc pisma, odpowiedzi i sprawozdania, przeznaczone dla wymienionego na wstępie Urzędu, należy, począwszy od 15. lipca br., przesyłać wyłącznie do Generalnej Ekspozytury Sekcyi Opieki M. S. W. w Krakowie.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 dziewczyna 14—15-letnia lub chłopiec do paszenia bydła (15-letni) Adres: Pow. Biuro pracy, Ropczyce.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 praktykantka mleczarska do dworu (intelig., kładzie wagę na traktowanie, nie na płacę); 3 ekonomów (lat 53, 49, i 25) ze świadectwami; 1 karbownik znający ciesielstwo i kołodziejstwo, wdowiec, bezdzietny; 1 administrator dóbr żonaty, lat 32; 1 rządca folwarku; 1 rolnik z Wołynia, Polak (blizko miejscowości, gdzieby żona mogła praktykować jako lekarka). Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów.

1 robotnik, lat 40, Iwaszko Jan. Kasinka mała: 1 robotnik, lat 27, Antoni Eiejtek, Stara wieś; 1 robotnik, lat 23, Józef Florek, Żegocina; 1 robotnik, Fabian Olesiak, Męcina; 1 robotnik Franciszek Halota, Piekiełko; 1 ogrodnik, lat 52, Antoni Styrnal, Rybie nowe; 1 gospodyni, lat 40, Marya Kosturek, Mordarka; 1 leśniczy, lat 42, Władysław Ajdukiewicz, Laskowa; 1 gajowy, Józef Piergies, Zawoja ad Maków; 1 zarządca folwarku, ekonom, kasyer, ewt. magazynier, lat 59, rz. kat., żonaty, bezdzietny, Michał Kuciel, Lwów, ul. św. Zofii 31; 4 urzędników rolnych. Adres: Biuro pośrednictwa pracy przy Starostwie w Cieszynie.

Dla inwalidów wojennych.

1 trafika w Mesznej, lk. 40, pow. Biała, netto od 1./X. 1917 do 30./IX. 1918 — 120 K 53 gr. Podania do 31. sierpnia br. do Dyr. okr. skarb. w Wadowicach.

1 trafika w Polance wielkiej, lk. 181, pow. Biała, netto w r. 1915 — 43 K 40 gr. Podania do 31. lipca br. do jw.

1 trafika w Łękawicy, lk. 138, pow. Wadowice, netto od 1./III. 1910 do 28./II. 1919 — 265 K 22 gr. Podania do 8. sierpnia br. do jw.

1 trafika w Tłuczanie dolnej, lk. 79, pow. Wadowice, netto od 1./III. 1918 do 28./III. 1919 — 648 K 75 gr. Podania do 9. sierpnia br. do jw.

1 trafika w Gorzeju dolnym, lk. 23, pow. Wadowice, netto od 1./VII. 1918 do 30./VI. 1919 - 642 K 56 gr. Podania do 12. siernia br. do jw.

1 trafika w Lgocie, lk. 67, pow. Wadowice, netto od 1./III. 1918 do 28./II. 1919 — 182 K 69 gr. Podania do 16. sierpnia br. do jw.

1 trafika w Sędziszowie, pow. Ropczyce, netto od 1./V. 1918 do 30./IV. 1919 — 102 K 81 gr. Podania do 5. sierpnia br. do Dyr. okr. skarb. w Rzeszowie.

1 trafika w Boratynie, lk. 80, pow Jarosław, netto w r. 1918 — 90 K 43 gr. Podania do 1. sierpnia br do Dyr. okr. skarb. w Jarosławiu.

1 trafika w Ropie, pow. Gorlice, netto od 1./VII 1916 do 30./VI. 1917 — 53 K 40 gr. Podania do 30. sierpnia br. do Dyr okr. skarb. w Nowym Sączu.

1 trafika w Bielańce, pow. Gorlice, netto od 1./II. 1918 do 28./II. 1919 — 84 K 30 gr. Podania do 10. września br. do jw.

1 trafika w Bielance, lk. 38, pow. Gorlice, netto w r. 1913 — 12 K 30 gr. Podania do 15. września br. do jw.

1 trafika w Męcinie, pow. Limanowa, netto od 1./VI. 1918 do 31./V. 1919 — 56 K 45 gr. Podania do 25. sierpnia br. jw.

1 trafika w Rybiu nowem, pow. Limanowa, netto w r. 1913 — 24 K 46 gr. Podania do 15. września br. jw.

1 trafika w Górowej, pow. Nowy Sącz, netto w r. 1916 — 95 K 77 gr. Podania do 10. września br. do jw.

Nakładem Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni »Ossolineum« we Lwowie.